

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 263

Węgiel — artykuł pierwszej potrzeby nie może być artykułem paskarstwa

W dniach najbliższych należy oczekiwać uregulowania ceny węgla na wewnętrznych rynkach. Chodzi o utrzymanie ceny węgla na obecnym poziomie i niedopuszczenia do podwyżek. Ceny węgla na kopalniach nie zostały podwyższone, natomiast wedle informacji sfer przemysłowo-handlowych, kupcy węgla nie korzystają w sezonie zimowym z takich samych rabatów, jak w okresie letnim. Mimo to, że tak jest, niema jeszcze wystarczających potrzeb dla nowych podwyżek na detalicznym rynku, gdzie ceny są i tak za wysokie.

W zainteresowanych minister

stwach toczą się rokowania w tej sprawie. Chodzi przedewszystkiem o wykorzystanie uprawnień władz administracyjnych, płynących z ustawy z r. 1926 o zabezpieczeniu podaży

artykułów pierwszej potrzeby. Dekret ten zezwala ogólnym władzom administracyjnym na regulowanie cen artykułów pierwszej potrzeby, w skład których wchodzi również węgiel.

Polska kandyduje do Rady Ligi Narodów

Oświadczenie ministra Spraw Zagranicznych
p. Augusta Zaleskiego

Przedstawiciel agencji „Iskra” miał możność w dniu 20-ym rozmawiać z ministrem Zaleskim przed jego odjazdem do Genewy i spytał czy Polaka w związku z nadchodzącym XIII-em Zgromadzeniem Ligi Narodów nadal zgłasza kan-

dydaturę swą do Rady Ligi Narodów po upływie trzyletniego mandatu? Minister Zaleski udzielił następującej odpowiedzi:

— Sprawa ta nie ulega żadnej wątpliwości. Stawiamy naszą kandydaturę i uważamy, że ponowne wejście Polski w skład Rady Ligi Narodów jest koniecznością wypływającą zarówno z jej żywotnych interesów, jako też i z potrzeb struktury wewnętrznej Ligi Narodów, jak to takiej.

Nie należy poza tem zapominać, że Polska zbyt wiele ma własnych spraw w Radzie Ligi Narodów — i to przeważnie nie z jej winy wynikających, że wyrażamy choćby takie, jak uporczywe nieśmiałość w sprawach mniejszościowych, oraz różne sprawy wynikające z konwencji górnośląskich i gdańskich, a wreszcie tak żywe w obecnej sytuacji problemy międzynarodowych stosunków gospodarczych — aby nie domagała się za pełne służenie miejsca przy stole obrad tak oczywiście jej należący, jak wynika to choćby z mych słów poprzednio wypowiedzianych.

„Kieszonkowy krążownik” niemiecki

BERLIN. (A.T.S.E.). Nowy pancernik niemiecki „C.”, inaczej zwany „Erzatz Braunschweig”, którego budowa ma być rozpoczęta 1-go października, kosztować będzie 75 milionów marek (ok. 100 milionów zł.). Należy

on do kategorii t. zw. „kieszonkowych krążowników” o pojemności 10 tysięcy ton. Władze niemieckie zapowiadają, iż budowa czwartego krążownika tego samego typu rozpocznie się w przyszłym roku.

Budowa krążownika B ma być zakończona w roku 1933.

W ten sposób rząd Rzeszy finansować będzie jednocześnie budowę dwóch krążowników, których łączny koszt wynosi około 150 milionów marek.

5 minut ślepoty wszystkich Chińczyków

Niezwykły protest przeciw zaborowi Mandżurji

LONDYN. (A.T.E.). Donoszą o szczególnej manifestacji w Chinach, poświęconej żałobie narodowej z powodu odłączenia Mandżurji. Manifestacja ta odpowiadałaby „minucie milczenia” obserwowanej w krajach europejskich

i Ameryce, podczas podobnych obchodów.

W rocznicę zdobycia Mukden przez Japończyków na mocy specjalnego edyktu rządu narodowego, odbędzie się ceremonia 5 minut ślepoty. O godzinie 11-ej ra-

no wszyscy mieszkańcy Chin, które, jak wiadomo, liczą około 400 milionów, mają zamknąć oczy na przeciąg 5-iu minut, aby w ten sposób wyrazić swój głęboki ból i żal z powodu utraty jednej z prowincji chińskich.

Zamach na sowieckiego generała

Z Mińska donoszą: nieznaną sprawca dał strzał rewolwerowy do wagonu pociągu pośpiesznego, w którym znajdował się generał armii czerwonej Tuchaczewskij, udający się wraz z kilkoma komisarzami do Frankfurtu nad Odrą. Kula prze-

biła szybę, nie wyrządzając jednak nikomu krzywdy. W związku z tem rozeszła się pogłoska, iż na Tuchaczewskiego usiłowa no dokonać zamachu.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż strzelił jeden z robotników do innego osobnika, a ku-

la przypadkiem wpadła do wagonu, w którym znajdował się Tuchaczewskij z otoczeniem. Wypadek ten podobno nic nie ma wspólnego z zamachem. Tak przynajmniej wyjaśniają sfera rządowe sowieckie.

5 osób ciężko rannych

w krwawej bóje na weselu

(Za) U Jana Strzemiecznego zam. we wsi Karałówka odbywało się huczne wesele.

Na wesele zjechała się liczna rodzina i zabawa toczyła się ie-

dynie w zamkniętym kółku, z pominięciem miejscowej młodzieży, co ich do żywego dotknęło.

Późno już wieczorem, delegacja miejscowej młodzieży udała się do Strzemiecznego z żądaniem, by coś i im pozwolono. Faktycznie po paru minutach, w stodole zrobiono miejsce na tańce, ustawiono stół z trunkami i jadłem, i wszystko byłoby w porządku, gdyby nie to, że była jedna tylko orkiestra, której kółko rodzinne nie chciało wypuścić od siebie, zaś miejscowi obywatele dominali się o muzykę.

Na tem tle doszło do nieporozumień, i zawrzała zacięta walka. Dopiero podstępny okrzyk „policja idzie!” — położył kres bijatyce. Z pośród klebowiska nawzajem się bijących dolatywały coraz to liczniejsze wołania o pomoc, wreszcie, gdy się wszyscy rozbiegli, na placu boju pozostało 5 osób ciężko rannych których musiano przewieźć do szpitala powiatowego. Są to Jan i Adam Broś, Józef Kruk, Anna Wasiurska i Ja-

nowski Konstanty. Za sprawcami pobicia policja wszczęła pościg.

Skazana na śmierć Gorgonowa powiła córeczkę

Nocy wtorkowej w więzieniu we Lwoie, Rita Gorgonowa urodziła szczęśliwie córeczkę. Gdy o godz. 8 wiecz. Gorgonowa doznała silnych bólów, jej współtowarzyszka — akuszerka, zasądzona za uprawianie niedozwolonych zabiegów sztucznego przerywania ciąży, wszczęła alarm i dała znać władzom więziennym. Na tychmias Gorgonową przewieziono do szpitala, na skutek jednak spóźnionej pory, nie zdołano już sprowadzić lekarza i dziecko odebrała akuszerka Wagnierowa. Dziecko przyszło na świat ładne i zdrowe i waży 4 kilo. Do piero nad ranem ułoża cierpiącą Gorgonową zjawiał się lekarz, który dokonał na niej zabiegu chirurgicznego. Położnica czuje się teraz już zupełnie dobrze. Maleństwo, zrodzone w więzieniu dopiero jutro oddane będzie matce,

obecnie zaś znajduje się w żłobku.

Gdy zapytano Gorgonową, czy życzy sobie, by zawiadomiono o narodzinach córeczki, ojca dziecka, inż. Zarembe, wruszyła obojętnie ramionami. Następnie więźnia skomunikował się telefonicznie z inż. Zarembe, bawiącym w Warszawie z drugą córeczką Romusią. Inżynier wypytywał szczegółowo o stan zdrowia matki i dziecka, oraz obiecał natychmiast przelać pieniądze, by maleństwu niczego nie szkodzone.

Skoro tylko Rita Gorgonowa powróci do zdrowia, stanie poraz drugi przed Sądem Przystępych w Krakowie; jeszcze raz sądzona będzie o zarzuceniu jej zbrodni zamordowania Lusi Zarembianki, za co przed sądem lwowskim została skazana na śmierć.

G I E Ł D A

Dolar 8,91, rubel złoty 1,62 i pół. Obrotowy dewizami małe. Tendencja niejednolita. Pożyczki państwowe, akcje, listy za stawne słabej.

Zgon Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku markiza Graviny

GDANSK. (P.A.T.). Wysoki Komisarz Ligi Narodów hr. Gravina zmarł wczoraj o godzinie 10.20 wieczorem po operacji ślepej kieszki.

Hr. Manfredi Gravina urodził się w r. 1853. Z zawodu był oficerem włoskiej marynarki wojennej. W latach 1924 — 1929 był ekspertem przy delegacji włoskiej przy Lidze Narodów, następnie w latach 1926 — 1928 był zastępcą delegata na walne zgromadzenie. Od czerwca r. 1929 mianowany został na stanowisko Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku.

Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej w imieniu rodzin ś. p. por. Zwirki i ś. p. inż. Wigury prosi nas o łaskawe zamieszczenie poniższej wzmianki.

— Wszystkim tym, którzy nam, tak bolesnie doświadczonym przez los, pośpieszyli ze słowami współczucia i uczcili pamięć naszych drogi Zmarłych — przedstawicielom władz państwowych, duchowieństwu, władzom wojskowym, samorządowym i szkolnym, organizacjom społecznym i szerokim warstwowo społeczeństwu składamy na tem miejscu swe z serca płynące podziękowanie.

Agnieszka Zwirkowa, Zofia z Wigurów Rohozńska, Wanda Wigurzanka, Jadwiga Wigurzanka.

Strajk naftowy na ukończeniu?

LWÓW (tel. wł.) — Związki zawodowe zwołały na dziś zebrania robotnicze celem przedstawienia im warunków na podstawie których można strajk zlikwidować. Zebrania robotnicze zadecydują więc dzisiaj, czy strajk ma być dalej prowadzony, czy też przyjąć warunki,

Strajk naftowy na ukończeniu?

uzgodnione przez delegatów z przemysłowcami.

Panuje ogólne przekonanie, że strajk można już uważać za ukończony. Zebrania robotnicze przyjmie warunki i ustali termin podjęcia pracy równoczesny na wszystkich kopalniach.

Zbrodnicze podpalenie wsi

Splonęły 42 budynki

LUBLIN (PAT). — W niedzielę w godzinach wieczornych we wsi Policzyzna, położonej w powiecie lubelskim, wybuchł olbrzymi pożar, który z szaloną szybkością ogarnął znaczną część wsi. W jednej chwili w ogniu stało kilkadziesiąt budynków gospodarczych. Mimo usilnej akcji w celu umie-

scowienia ognia, płomienie przetrwały na dalsze zabudowania. Ogółem splonęło 42 budynki gospodarcze. Straty wyniosły około 80.000 złotych. Zachodzi obawa, że pożar powstał wskutek zbrodniczego podpalenia. Władze policyjne rozpoczęły w tej sprawie dochodzenie.

Sąd w gabinecie Zienkiewicza

stwierdza, jakim sposobem mogły nie osiągnąć go kule

W drugim dniu procesu Poniatowskiego o strzałę do prezesa dyrekcji kolejowej, listę świadków zamknęło zeznawanie zastępcy szefa bezpieczeństwa Warszawy, p. Skórewicza.

Zaalarmowany wieścią o strzałach, przyjechał na miejsce przestępstwa i zastał Poniatowskiego, już po aresztowaniu. Oskarżony był zupełnie spokojny, niezderowany, odpowiadał na pytania z uśmiechem i żalił się że z p. Zienkiewiczem miał długoletni zatarg o żonę. Lecz chciał przeciąć strzałami. Mówił jeszcze, że nie udało mu się zabić Zienkiewicza, bo rewolwer był nieostrosowny, a i kule nie pasowały. O chęci nastraszania tylko p. Zienkiewicza zupełnie nie wspominał. Jako najważniejszy motyw swego czynu — podawał nieżyjące dziecko.

Zdaniem eksperta — rusznikarza, który zabrał pistolet Poniatowskiego dla prób strzelania. — jest to broń stara po każdym wystrzale trzeba łamać i nastawiać kulę na łufę. Chęć oddać trzy następujące po sobie strzały, dobrze trzeba się napocić. Ale jest jeszcze inna kwestja.

— Nie wyobrażam sobie, — oświadcza rusznikarz, — żeby Poniatowski, stojąc w odległości metra od przelotu Zienkiewicza, mógł nie trafić... Przecież ręka mógł go osiągnąć...

Obrońca wyciąga stał wnioski, że nie wygląda to na poważny zamiar zabicia. Sad uchyła jednak pytania w tym kierunku.

Wreszcie wynika wątpliwość, w jakich warunkach podał strzał. Z planu gabinetu p. Zienkiewicza, ani ze zdjęć fo-

tograficznych sąd nie może się zorientować. Ponadto zachodzi obawa, by nie zdarzyła się omyłka...

To też sąd zarządził wizję lo-

kalną na miejscu. Pojechali tam wszyscy sędziowie, prokurator, protokolant, obrońcy. Oskarżonego Poniatowskiego zawieziono karetką więzienną.

Towarzystwo 44-ch

Złodzieje dobra gminnego

w powiecie warszawskim

Pośród czytelników naszych — znalazło się kilku „niewiernych Tomaszów”, którzy w listach, zwróconych do redakcji, wyrazili poglądy, że, pisząc w tygodniu ubiegłym o sołtysach powiatu warszawskiego, za daleko poszliśmy w naszym pesymizmie, bośmy twierdzili, iż zawieszonych w urzędowaniu defraudantów można już naliczyć „przysłowiową kopę”.

Niech więc mówią za nas fakty.

Oto spis imienny oddanych pod sąd za fałszowanie kwitów i sprzeniewierzenie sum podatkowych p. p. sołtysów. Przekazanie sprawców malwersacji nastąpiło w ciągu ostatnich miesięcy „wyczynny” ich jednakże datują się z przed paru lat, a w niektórych wypadkach trwały w ciągu całych kadencji.

Dla uproszczenia przeglądu rejestr nasz podajemy gminami, przyczem okazuje się, że rekord w tym zakresie smrotnym turnieju zdobyły gminy Karczew, Ożarów i Miociny, które wyhodowały u siebie całe zastępy sołtysów defraudantów.

Dla oszczędzenia miejsca streścimy się do najkonieczniejszych danych: gmina, wieś, imię i nazwisko sprawcy i wysokość przywłaszczonej sumy.

Gmina Blizne: 1) wieś Jasinsk. sołtys Sieniatkowski Wawrzyniec — zdebrał dowól 441 zł. 86 gr. 2) w. Bronisze, s. Gwóździński Wawrzyniec — 870 zł. 73 gr. 3) w. Babice Stare, s. Botycki Jan — 935 zł. 67 gr.

Gm. Falenty: 4) wieś Imielin. sołtys Derda Szczepan — 3086 zł. 23 gr.

Gm. Jabłonna: 5) w. Michałów, sołtys Kalisak Antoni — 174 zł. 76 gr. 6) w. Henryków, s. Kosiek Józef — 2795 zł. 01 gr.

Gm. Karczew: 7) wieś Otwock Wielki, s. Podgórzak Franciszek — 1100 zł. 66 gr. 8) w. Piotrowice, s. Pietrucha Andrzej — 751 zł. 9) w. Julianów A., s. DREWICZ Jan — 722 zł. 03 gr. 10) w. Kępa Nadbrzeska, s. Putyrała Aleksander — 349 zł. 63 gr. 11) w. Kępa Nadbrzeska, s. Książek Piotr — 2700 zł. 05 gr. 12) w. Janów, s. Onko Wojciech — 981 zł. 41 gr. 13) w. Woodokty, s. Zawadzka Antoni — 2405 zł. 09 gr. 14) w. Woodokty, s. Broniszewski Tomasz — 1747 zł. 51 gr. 15) w. Julianów B., s. Gawon Feliks — 668 zł. 75 gr. 16) w. Celestynów, s. Latosek Tomasz — 126 zł. 37 gr. 17) w. Ostrowiec, s. Walicki Leodor — 605 zł. 30 gr.

Gm. Jeziorna: 18) w. Kępa Oborska, s. Wileczak Jan — 808 zł. 30 gr. 19) s. Opaliński Jan — 400 zł. 55 gr.

Gm. Miociny: 20) w. Kiepien, s. Miedzinkowski Ludwik — 3520 zł. 82 gr. 21) w. Kolonia Górcze, s. Malinowski Bronisław — 6162 zł. 52 gr. 22) w. Łomża, s. Balcerzak Wawrzyniec — 532 zł. 11 gr. 23) w. Placówka, s. Nałecz Piotr — 2177 zł. 94 gr. 24) w. Łomża, s. Krolak Jan — 991 zł. 45 gr.

Gm. Okuniew: 24) s. Michałów B., s. Rolski Stanisław — 437 zł. 98 gr. 25) w. Michałów A., s. Jackiewicz Andrzej — 75 zł. 39 gr. 27) w. Długa Koscielna, s. Warda Bronisław — 96 zł. 44 gr. 28) w. Okuniew, s. Pazio Karol — 382 zł. 76 gr.

Gm. Ożarów: 29) w. Borzećcin Duży, s. Krauze Józef — 2682 zł. 11 gr. 30) w. Umiastów, s. Kowalski Franciszek — 268 zł. 34 gr. 31) w. Zalesie, s. Zorawski Teofil — 856 zł. 68 gr. 32) w. Borzećcin Mały, s. Frankowski Aleksander — 402 zł. 89 gr. 33) w. Zielonka, s. Kalak Jan — 2160 zł. 05 gr. 34) w. Koczary Nowe, s. Lasecki Jan — 400 zł. 92 gr.

Gm. Góra: 35) w. Okunin, s. Affek Józef — 448 zł. 09 gr.

Gm. Nowo-Łwiczna: 36) w. Lesznowola, s. Ziomek Aleksander — 272 zł. 06 gr.

Gm. Pomiechowo: 37) w. Wymysły, s. Świdziński Feliks — 168 zł. 92 gr.

Gm. Wawer: 38) w. Zielona, s. Groński Antoni — 1557 zł. 30 gr. 39) w. Zastawów, s. Lepianka Antoni — 683 zł.

Gm. Wiązowna: 40) w. Kąck, s. Szalik Jan — 1453 zł. 42 gr. 41) w. Mładz, s. Malczy Józef — 859 zł. 24 gr. 42) w. Emów, s. Lech Grzegorz — 1129 zł. 09 gr.

Gm. Wilanów: 43) w. Zawady, s. Lepianka Szczepan — 1690 zł. 40 gr.

Gm. Zaborów: 44) w. Marjew, s. Medziński Jan — 549 zł. 09 gr.

Są to tylko ci defraudanci, którzy nie okazali skruchy i nie objawili chęci pokrycia strat wyrządzonych. Liczba tych, którzy sumy przywłaszczone zwrócili i w ten sposób uchronić się zdołali od roznów z prokuratorem, jest conajmniej dwa razy tak wielka. Na ogólną liczbę 450 sołtysów w powiecie warszawskim, przypada zatem około 25 proc. na gwałcicieli siódmego przykazania.

Czy nie za duży to odsetek na chudą farę gminną?

Kupon
Bezpłatna
pomoc prawna



Pan Kozłower, po wyjściu z dworca, po raz pierwszy w życiu znalazł się na bruku warszawskim.

— Co za uprzejmość tu panuje! — zawołał zdumiony, ujrawszy na jezdni policjanta który wyciągnął reke w jego stronę.

Wzruszony podbiegł czempredzej, żeby uściśnąć dłoń przedstawicielowi władzy.

— Moje uszanowanie! Kozłower jestem, bardzo mi przyjemnie!

Policjant, który właśnie regulował rach na jezdni, wyrwał reke z uściśku i skierował ją w inną stronę. Kozłower, aż się za głowę złapał.

— To pan szanowny ma robotę, tak się witać na wszystkie strony! To jest...

Nie dokończył, gdyż przejeżdżające auto z całej siły odrzuciło go na chodnik.

Z trudem podniósł się, odparł walizkę i znów próbował przejść przez jezdnię. Kiedy zwałające bicie auto zataraśowało mu drogę, szofer auto wyciągnął reke, wskazując kierunek, w którym skręcał.

— Ach! Żeby u nas w miasteczku widzieli, jak imnie tu witała! — uśmiechnął się radośnie, pomimo bólu, pan Kozłower i uściśnął serdecznie wyciągniętą reke szofera.

Auto ruszyło gwałtownie i pan Kozłower po raz drugi wyciągnął się jak długi na chodniku.

— Oj! Uprzejmi to oni tu są, ale zabić człowieka też potrafią — westchnął zniechęcony już nieco do uprzejmości warszawiaków.

Mocno poturbowany, kulając, ruszył w kierunku hotelu. Nie uszedł kilku kroków, kiedy ujrzał, idącego mu na spotkanie niechlujnie ubranego osobnika, który wyciągał reke przed siebie.

— Patrzcie, taki łobuz też się chce przywitać — mruknął niechętnie pan Kozłower. — Trudno, chamem nie można być. Iżeba mu podać reke.

I już bez zachwytu uściśnął wyciągniętą dłoń.

Prawie jednocześnie, silne, uderzenie w pierś zważyło go po nownie z nog.

— Gdzie pudłu reke nchasz? — usłyszał ochrypnięty spijaczony głos. — Czego porządniego człowieka zaczepiasz?

— Ja... ja... pan... pan — iak się przerażony Kozłower, uświadczył się podnieść — pan przecież wyciągnął reke...

— Nie do ciebie, pudłu!.. Wy ciągnął, bo mnie coś pod pachą swędziło, podrapań się chciałem... A ty swojego, nosa się łap!..

Zupełnie już rozczarowany powłókił się pan Kozłower dalej.

— Kozłower! To ty?! — usłyszał znajomy głos. — Jak się masz?!

Cieniom Bohaterów Zwirce i Wigurze

Śmierć por. Zwirki i Wigury nie przestaje pobudzać fantazji poetów ludowych do oryginalnej twórczości ku ich czci. Oto wśród listów redakcyjnych znalazł się wczoraj znów wiersz, sławący Bohaterów Przeszłości. Oto jego treść:

W niedzielę rano Zwirko z Wigurą „R. W. D.” sprawdzali.

Po sławę dla Polski do Czech wystartowali. I po raz ostatni spojrzeli na Warszawę, by powrócić z laurami, przy nieście Polsce sławę.

Niestety, los straszny chciał spotkać ich przy niedzieli. Zwirko z Wigurą bohaterką śmiercią zgęł. Choć nasi lotnicy zgęłi tak w kwiecie. Nie smuć się, Polsko, sława i duch ich żyje przecież! Bądź dumna, żono Lotnika Wielkiego, który zostawił sławę dla Orła Białego! Smutno nam będzie spojrzeć do góry. Już nie zobaczymy Zwirki i Wigury. Wieczny odpoczynek daj im Święty Pan nie, dla naszego Narodu żal wielki w sercach pozostanie.

Bohaterom napisał M. B., stały czytelnik „Ostatnich Wiadomości”.

Błagalny list matki Córko, wracaj do domu!

Od p. Janiny Migdał (Emilji Plater 12 m. 13) otrzyaliśmy list poniższej treści:

Dnia 12 b. m. o godz. 11 rano wyszła z domu 16-letnia dziewczynka i do tej pory jeszcze nie wróciła. Była ubrana w granatową spódniczkę, białą bluzeczkę, z krótkimi rękawami. Na nogach miała sandalki podarte, bez pończoch. Wzrost średni, Szatyńska, Cezy czarne. Włosy obcięte.

Kochany Panie Redaktorze! Uprzejmie Pana proszę o wydrukowanie niego listu, w swoim poczytnym piśmie, bo wiem, że kto w Boga wierzy, to czyta Pana pismo. Prędzej moja zguba się odnajdzie.

Kochany Panie Redaktorze! Wyobraź Pan sobie rozpacz matki. Teraz jest zimno, a ona prawie naga i bosa wyszła. Może ją spotkało jakie nieszczęście? Może zły człowiek ją wykadł? Szukałam ją wszędzie, u znajomych, u rodziny, gdzie tylko kogo znam, a na ślad jej nie natrafłam. Więc zwracam się do Pana Redaktora, jako do ostatniej deski ratunku. Pan Redaktor już dużo dobrego ludziom zrobił, więc sądzę, że i moje Pan tej łaski nie odmówi, za co zgęry serdecznie dziękuję.

Stroskana Matka

P. S. Zaginiona nazywa się Żofia Szajkowska.

Romans cygański (Parodia)

Dajcie trójkę rączych koni, a pogoni
Wania do niej w step; leb ma Wania jako bania balalajkę i „kitajkę”, zapijaną na guzik! Ma bukiki dziecięciowane, szarawary wyszywane, siedmiostunna ma gitarę...
— Jedzie, jedzie po Tamarę!
— Nuże trójka, tup, tup, tup... jedzie Wania po swój lup!
Pędź ma trójko, graj gitaro — czeka szczęście mnie z Tamarą!...
— A Tamarą czarnobrywa przy księżycu z innym spiewa pod stodolą — nie w chalupie i „siemiaczki” w ząbkach chrupie...
S e r v u s .

Pan Kozłower podniósł oczy. Przed nim stał z wyciągniętą reka jego ziomek, Klajman, który od paru lat mieszkał w Warszawie.

— Kozłower! Nie poznajesz mnie?

— Poznaje — mruknął ponuro Kozłower — ale zabierz pan te rekie!

— Co ci się stało? Nie chcesz się ze mną przywitać?

— Zabierz pan te rekie!
— Masz gorączkę? Mnie. Klajmanowi nie chcesz podać reki?

Pan Kozłower spojrział poburro i zgrzytnął zębami.

— Nietylko Klajmanowi! Ale niech sam król angielski wyciągnie do mnie teraz reke, to ja mu też nie podam!..

Napoleon Sadek.

Sprowadzenie z Rzymu do Polski Chóru Sykstyńskiego przedmiotem sprawy sądowej

Sensacyjna sprawa na tle sprowadzenia do Polski znakomitego chóru kościelnego z Rzymu, znano jako „Chór Sykstyński”, polega na pretensjach p. Kleinera do impresarja p. Krzypowa.

Obaj panowie pracowali nad zaangażowaniem „Chóru Sykstyńskiego” na występy w Polsce. P. Kleinierer zabiegał o to w Rzymie u dyrygenta Mgr. Casimirięgo, mając przyobiecane wynagrodzenie za swe starania od p. Krzypowa.

Umówiono się na 4 procent od gaży chóru spiewaczego, która wynosi 2770 złotych za każdy

występ. Odbyło się już, jak powszechnie wiadomo, kilka koncertów „Chóru Sykstyńskiego”, a mimo to p. Kleinierer przyobiecanej prowizji od p. Krzypowa nie otrzymał.

Wniósł zatem skargę do sądu, domagając się położenia aresztu na piemiądach, wpływających do kasy „Chóru Sykstyńskiego”. Proces znajduje się w sądzie grodzkim, oddział XII, dokąd wezwano wczoraj Mgr. Casimirięgo na świadka. W pierwszym terminie sprawa została odroczone na z winy świadków, którzy nie zgłosili się.

„Sprzedawca wyroków”

Niebywale pomyslowe przestępstwa referenta od spraw kar no - administracyjnych warszawskiego starostwa północnego, Kazimierza Korsaka sądzono wczoraj.

Pragnąc zdobyć jak najwięcej gotówki na hulanki i miłostki z kobietami, Korsak rozpoczął sprzedaż wyroków starościńskich, opiewających na różne kary za przekroczenia administracyjne, jak handle po zamknięciu sklepów.

Dobrowszy sobie agentów w osobach Marjem Gurmanowej i Szai Grynhałma, którzy chodzili po sklepikach ukaranych grzywną kupców i sprzedawali im wyroki za pół ceny!

Za wyroki starostwa nakazujące zapłacenie 100 złotych, brano 50 zł.

Wiele osób wykupywało się w

ten sposób, znaleźli się jednak tacy, którzy dali znać policji, obawiając się, iż może to jest zwykłe oszukaństwo. Gurmanową aresztował policjant w pewnej razurze, dokąd zwróciła się z propozycją.

Sledztwo w starostwie ujawniło, że Korsak „zhandlował” po niższej cenie 140 orzeczeń karnych.

Jest to młody, przystojny łaluś. O powódzeniu jego u kobiet świadczyć może tiumna obecność na sali sądowej eleganckich pań.

Sąd skazał Korsaka na 7 miesięcy więzienia.

Gurmanowej i Grynhałmowi upiekło się tylko dlatego, że kodeks nie karze prywatnych osób za współudział w przestępstwie urzędnika państwowego.

NAPIĘTNOWANA

Prawdziwe dzieje nieszczęśliwej Kobiety

Marski przylapywał się na tem, że ilekroć mijał pokój Rysia, zatrzymywał się przed nim, aby, jak dawniej, zapukać i powiedzieć mu:

— Dzień dobry!

Stamtąd zaś zazwyczaj odpowiadał mu radosny głos syna:

— Proszę...

Marski wchodził. Całował się z synem. Zamieniali parę czułych słów. Potem zabierali się każdy do swojej pracy.

Wieczorem bywało przeciwnie. Ryś pukał do gabinetu ojca.

Zazwyczaj zastawał ojca c zytającego. Pozostawał u niego parę chwil, poczem całował go na dobranoc i wychodził.

Teraz — nic. Ani z rana ani wieczorem.

Często doktor wchodził do tego obecnie pustego pokoju, zostawionego w takim stanie, jak poprzednio, ze śladami nieporządku po pośpiesznym wyjeździe.

Doktor kazał umyślnie wszystko tak zostawić, bo mu to żywiej przypominało syna.

Nie zostawał tam wszakże dłużej, bo przypominał sobie syna takiego, jak go widział w chwili odjazdu, a więc zrozpaczonego, ciskającego ojcu w twarz ciężkie, śmiertelne oskarżenia.

Starał się ochłonąć z przykrego wrażenia, wpajał sam w siebie obojętność.

Niestety, nie na długo mu się to udawało.

Tymczasem mijały tygodnie, a Ryś nie dawał o sobie znaku życia.

Listy, wysyłane przez doktora do Rysia, wracały wobec odmowy przyjęcia przez adresata.

Doprowadzało to Marskiego do wściekłości, która wnet ustępowała uczuciu bólu i rozpacz.

Ponawiał próby pisania kilkakrotnie, stale wszakże bezskutecznie.

I ostatecznie przestał pisywać.

Zarazem wszakże coraz bardziej zapadał na zdrowiu.

Postanowił odpocząć. Uzbierał sobie kapitał, który mu pozwalał skromnie, ale przyzwoicie żyć z procentów. Porzucił więc praktykę, przekazując pacjentów młodszemu kolegom.

Ale życie bezczynne jeszcze gorzej wpływało na jego samopoczucie.

Przyzwyczajony do tego, aby cały dzień był w ruchu, chodzić do pacjentów, przyjmować ich u siebie — źle się czuł bez pracy i ruchu.

Odczuwał to zwłaszcza w nocy.

Stopniowo tracił sen, gdy zaś zasypiał, było jeszcze gorzej: dręczyły go zmyły i okropne widziadła sennie, poczem ból głowy zawsze dokuczał mu straszliwie.

W tych upiornych snach, z których budził się nawałt oszalały, nieustannie widział syna, jako... kata!

Starał się odpędzać te myśli od siebie jak najdalej. Daremnie. Powracały uparcie co noc.

Wciążu dnia czuł się nieco spokojnie.

Obmyślał wtedy na zimno to, co się z nim dzieje, badał się sam i zadał sobie wreszcie straszliwe pytanie:

— Albo mi się zdaje, albo wpadam w oblakanie?

Strach przed postradaniem zmysłów uczynił go przejściowo bardziej opanowanym.

Widziadła sennie stopniowo rozwiewały się. Star-gane nerwy uspakajały się, mózg odpoczywał.

Tem bardziej wszakże dręczyła go samotność w ciągu dnia.

Wychodził, spacerował, szukał rozrywek, bywał w klubie, odwiedzał znajomych. Nic nie pomagało. Pustka wewnętrzna pożerała go.

Dziwnie się czuł we własnym domu. Zewsząd wdzierała znów ta dręcząca... pustka.

Drżał na całym ciele, przebiegały po nim przykre dreszcze od stóp do głów.

Postanowił wyjechać w daleką podróż, myśląc, że to go uspokoi. Nakreślił sobie nawet już marszrutę: Francja, Włochy, Hiszpanja, Afryka... i tak przez cały rok.

Wyjechał, ale już w Paryżu zawrócił. Jeszcze gorzej mu było...

Jeszcze bardziej osamotniony czuł się w wirze wielkich miast czy w podróży wśród obcych ludzi, obojętnych i niespyglądających nawet na niego.

Wrócił do siebie, ale chciał wreszcie położyć kres wszystkiemu. Skoro syn nie chciał przyjechać do niego, on postanowił udać się do niego do Warszawy.

Pojechał do stolicy, ale nie miał odwagi zajechać do syna wprost, wziął więc pokój w hotelu.

Nie śmiał jednak iść do Rysia...

Czekał. Chciał go przypilnować, gdy będzie wy-

chodził z domu i niby przypadkowo go spotkać. Dowiedział się w tym celu od dozorczy, o której Ryś zazwyczaj wychodzi z domu.

Wreszcie ujrzał go. Nogi się pod nim ugięły. Jeszcze chwila, a zemdleje... Zdołał się wszakże na wielki wysiłek, aby się opanować. Gdy mu się to udało, Rysia już nie było...

Czekał więc nazajutrz znów.

Tym razem ukrył się, a potem szedł za Rysiem krok w krok, jakie pół godziny.

Czuł się głupio, jak sztabak, który wyczekuje przed domem wysnionej pensjonarki, a potem włoży się za nią, jak dzień, nie mając odwagi podejść i wyznać swoją miłość.

A jednak tak było. Codziennie wyczekiwał, potem szedł za nim ślad i... nic.

Wreszcie ośmielił się o tyle, że postanowił zająć Rysiewi drogę. Ale i to — daremnie. Ryś nawet nie drgnął. Tyle tylko, że odwrócił się.

Marski załamał ręce. W oczach zakręciły mu się łzy.

Ale Ryś tego wszystkiego już nie widział.

W ciągu następnych dni wyczekiwania Marskiego były daremne. Nie mógł już więcej spotkać syna.

Znów dowiadywał się u dozorczy.

Ten odparł, że pan jak wyszedł pewnego dnia, tak do tej chwili go jeszcze niema.

Ryś myślał, że ojciec straci cierpliwość, więc przez cały tydzień nie wracał do domu, mieszkając w hotelu i każąc sobie przynosić wszystko niezbędne przez swego służącego.

Marski dowiedział się od dozorczy o powrocie syna, postanowił więc wejść do jego mieszkania. Dowiedział się, że to czwarte piętro, a winda zepsuta.

Z wielkim trudem wdrapował się piętro za piętrem. Dyszał ciężko, co chwila ustając i chwytając się za serce. Zdawało mu się, że padnie trupem, zanim się wdrapie na czwartą.

Wreszcie stanął na górze, spoglądając z niewymownym przerażeniem na drzwi, za którymi kryła się dlań ostatnia iskierka nadziei albo rozpacz bezgraniczna.

Dalszy ciąg nastąpi.

Złamane życie

Nowela „Ostatnich Wiadomości“

O ile teraz zdecydowałam się raz jeszcze przeżyć swoje dzieje, wracając w opis do wspomnień minionej bez troski! wiośnianego początku, później cichej, szczęśliwej sielanki, wreszcie okropnego ciosu, czynię to wyłącznie w tym celu, aby ostrzec moje siostry - kobiety, któreby się znalazły w podobnym położeniu.

Chcę również, aby mój słaby głos stał się i głosem oskarżenia wobec „motylków“ meskich, co to bez troski przelatują z serca na serce, dbając tylko o własną przyjemność, nie myśląc o kłeskach, jakie zadają swą lekkomyślnością. A może to w nich obudzi uśpięte sumienie?..

Sumienie! czyż nie jest ono najlepszym sędzią naszego postępowania? A jednak, ileż to razy świat potępia „winowajcę“, który w głębi duszy nie ma sobie nic do zarzucenia? Są ludzie niewinni, którzy płacą pod wójnią za cudze grzechy.

A oto moje przeżycie: Byłam jedynym dzieckiem zamężnego lekarza w Bydgoszczy. Stach był najstarszym sy-

nem tamtejszego bankiera. Siostra Stacha była moją najlepszą przyjaciółką i w ten sposób poznałam mego wybranego. Lgnęłam doń zawsze mimo dziewięciu lat różnicy, jaka nas dzieliła. Pamiętam, z jaką rozpaczą powitałam odjazd jego do Poznania, gdy po skończeniu szkoły średniej miał wstąpić na prawo! Miałam wtedy dziesięć lat, a Stach był dziewiętnastoletnim „mężczyzną“

Jeszcze teraz przeglądam z samymi poóółkami listy, które Stach zrzadka do mnie pisywał. Złościł mnie w swoim czasie ich ton, gdyż byłam dla niego zawsze małą dziewczynką, a z którą gawędził żartobliwie, nic sobie z niej nie robiąc. „Mam dwie małe siostrzyczki...“ zwykł był mawiać.

Gdy, po studjach, skończył praktykę sądową, byłam już matką turzystką. Interesowała mnie wówczas sztuka dekoracyjna, a szczególnie ozdobne introligatorstwo. Pierwszy mój występ na tem polu ograniczył się do oprawienia w śliczną, wytłaczaną skórę dziełek prawniczych mego ubóstwianego, który wła-

śnie wrócił do Bydgoszczy, wynajął sobie apartament i rozpoczął praktykę. Byłam, zdaje się, dumniejsza od niego, gdy wywiesił w bramie tabliczkę ze swoim nazwiskiem. Wiodło mu się dobrze z pomocą ojcowskich stosunków i, po krótkim czasie miał już pokaźne zarobki.

Ja wciąż szalałam za nim. Za nic miałam zwykłe towarzystwo — kilku poważnych adoratorów, synów miejskich powag. Istniały dla mnie tylko iś-sne, poważne oczy Stacha, jego wysokie, mądre czoło okolonie cieniami, falującymi włosami jego usta o energicznym wyroku, nieco zacięte.

Był bardzo dobry, a przytem porzywała mnie jego zupełna niezdolność do kompromisu. Albo był za kimś, albo przeciwko — nigdy obojętny. Do gruntu szczerzy, zawsze śmiało wyznawał swe zdanie, choćby miało mu cały świat zrazić. Ale nikt mu tego nie miał za złe, ogólnie był szanowany i lubiany. Najlepsze „partje“ próbowano mu swatać napróżno. „Albo się ożenie z dziewczyną, którą pokocham, albo wcale“ — mówił.

Zbliżał się dzień moich imienin. Kończyłam dziewiętnaście lat. Matka urządziła na moją cześć wieczorek, na który w pierwszym rzędzie zaprosiłam,

naturalnie... Stacha. Nie wiedziałam, czy przyjmie zaproszenie; oddawna się z nim nie widziałam. Taka różnica wieku między nami. On taki zajęty... — zjawily się wątpliwości i serce biło mi niespokojnie.

Przyszła. Niestety, w mojej roli gospodyni nie mogłam mu się wyłącznie poświęcić — było nas dziesięć par. Nareszcie zaprosił mnie do tańca. Lubiałam zawsze tańczyć, ale tego dnia ów boston miał dla mnie jakiś nieporównany urok. Mój pan adwokat tańczył doskonale. Kiedwmy już prawie kończyli, zauważył:

— Ale nie wyobraziłbym sobie nigdy, że moja mała siostrzyczka na taką damulkę wyrosła!

Oburzyłam się całkiem na serjo:

— Jakto, przecież dziś kończę aż dziewiętnaście lat.

— Och, przepraszam najmocniej, toż z ciebie już istna matrona. Ale naprawdę nie miałem czasu zauważyć, jak się zmieniała. Taki byłem zajęty zawsze, że nigdzie nie wychodziłem.

Bardzo mi pochlebiał, żeś dla mnie ten wyjątek zrobił, a było łoby mi jeszcze milej, gdybyś mój częściej do nas przychodził.

— Naprawdę? — spytał zmie-

nionym głosem. — Ale między nami tyle lat różnicy!

— Ach ty, głuptasiel — przewrałam mu. Chciał mi coś odpowiedzieć, ale w tej chwili znów zabrzmiał patefon i zaproszono mnie do tańca — nie mogłam odmówić.

Tańczyłam z nim tego wieczora jeszcze parę razy, ale nie podjął już rozmowy.

Po tygodniu ojciec posłał mnie do banku w jakiejś pieniężnej sprawie. Zbliżała się pora obiadowa, pędziłam więc co tchu, żeby zdążyć przed zamknięciem biur. Wpadłam do banku, będąc wprost na Stacha. Ledwo wykrztusiłam „przepraszam“ i uciekłam!

Kiedy wracałam po załatwieniu interesu, Stach czekał na mnie przed bankiem, przy samo chodzie swego ojca.

— Pozwolisz się może odprowadzić? Jadę w twoją stronę.

— O ile ci to nie sprawi trudności, bardzo ci będę wdzięczna.

Wsiadliśmy, zamknął drzwi i ruszył. Stach prowadził bardzo ostrożnie, nie przekroczył dwudziestu kilometrów na godzinę. Zauważyłam to naglos. Odpowiedział mi:

Dalszy ciąg nastąpi.

Radźcie, dobrzy ludzie!

Czytelnicy „Ostatnich Wiadomości” — błaga jeden z was...

Otrzymujemy list człowieka, będącego w straszliwej rozterce duchowej i wzywającego całą rodzinę Czytelników „Ostatnich Wiadomości”, aby zechcieli służyć mu radą ojcowską czy macierzyńską, braterską czy siostrzaną, przyjacielską czy koleżeńską, wreszcie poprostu — ludzką, ratując z udreki, w jaką wpłatały go przeciwności losu. A oto, jak sam wyluszcza swą ja niedolę:

„Jestem na państwowej posiadłości. Musiałem służbowo wyjechać do innej miejscowości. Matka żonka moja, żegnając mnie ze łzami w oczach, szeptała mi o zachowaniu wierności małżeńskiej i o skutkach, jakie niekiedy towarzyszą niedotrzymaniu jej. Gdy wróciłem po 6 dniach, krewny mój, starzec 60-letni, oznajmił mi, że moja żona w towarzystwie przyjaciółki i dwóch panów po obfitej i wesolej uroczystości w miejscowej restauracji udała się autobusem do sąsiedniego miasta. Po moim powrocie żona witała mnie bardzo czule. Słyszając wszakże coś podobnego, udałem się do miejsca wyjeżdżającej żony.

Przy pomocy oszczędzonych pieniędzy udało mi się dowiedzieć, że dwie wesole pary (opis się zgadzał) spędziły noc w jednym z podrzędnych hoteli. Gdy następnie, wypytując służącego tegoż hotelu, pokazałem mu fotografię mojej żony, służący zmieszkał się. Widziałem z wyraźną jego osnowatą twarzą, że ją rozpoznał, ale nie chce mówić. Milczał, ja zaś czułem, że tracę przytomność. Palce bezwładnie mi się kurczyły, a ręce już rwały się, by chwycić za gardło tego przecięż w gruncie rzeczy niewinnego człowieka. Szybko więc schowałem ręce do kieszeni.

Sięgnąłem myślą w przyszłość. Ujrzałem straszne lata niepewności, podszycie komedją wierności małżeńskiej. Pytanie: „Co robisz?” wirowało mi w głowie i cisnęło na usta. Nerwowo poruszane palce trafiły na zimne pięciopalcówki.

Chłód srebra wstrzymał mi na mgnienie oka wir myśli. Zrozumiałem, że pieniędzmi otworzę mi usta. Rzuciłem garść monet na stół i przy brzęku pięciopalcówek zacząłem wypytywać służącego, zapewniając że nikt nie dowie się o naszej rozmowie. Zmieszkał się znów, ale przynosił pożądaną wiadomość: żona na monety, poruszając przytem ustami, jakby je liczyła. Policzylem je i ja. Było ich osiem. W tej chwili przypomniałem sobie, w jak trudnych warunkach zbierałem pieniądze, ile razy od mawiałem sobie niezbędną rzecz, aby tylko powie-

żyć swoje oszczędności, a tu ręką za dwa słowa dać 40 zł!

Służący rzekł, wreszcie, niepewnym głosem: „Powiem panu całą prawdę, jak na spowiedzi. Tylko, żeby pan nikomu tego nie mówił, bo jaby mi stracił posadę”.

Przyrzekłem mu całkowitą dyskrecję. Spoglądałem bacznie na jego grube usta, z których lada chwila może paść wyraz, stanowiący o moim szczęściu. Służący rzekł:

„Pani, która ma pan na fotografi, była u nas przedwczoraj z dwoma panami i jedną panią. Na noc wzięła osobny pokój dla siebie i jednego z panów. Spała do rana...”

Jeszcze coś mówił, ale ja już byłem na ulicy, pędziłem przed siebie naślęp, a w głowie hurcały mi słowa: „do rana... do rana...”

Wtem poczułem silne uderze-

nie i przeraźliwy szum w głowie...

Gdy otworzyłem oczy, spacerując niewiastę w bieli i rządy łózek, jednakowo zasłanych. Nie pytałem, gdzie jestem, gdyż niewiasta i otaczający mnie sprzęt mówiły same za siebie. Zapytałem się więc siostry miłosierdzia tylko, co mi jest i od kiedy tu leżę. Siostra odpowiedziała mi, że idąc przez miasto, nie reagowałem na sygnały i wpadłem pod samochód, który mnie całego potłukł i złamał mi lewą rękę.

Słyszając to, spróbowałem ruszyć lewą ręką. Ale gdzie tam! Dotkliwy ból potwierdził słowa siostry aż nadto wymownie. Dobra siostra zapewniła mnie wszakże, iż za cztery tygodnie będę zdrowy. Miała słuszność. Dziś już zaczyna się czwarty tydzień mojego pobytu w szpitalu, a jestem już prawie zdrowy.

Policja spisała protokół, dopatrując się z mej strony zamiaru samobójstwa.

Matka moja przyjeżdża tu do mnie dwa razy tygodniowo i ze łzami w oczach pyta, dlaczego byłem taki nieostrożny. Gdy patrzę na nią i jej łzy, w czucie nienawiści ku niej potęguje się we mnie coraz bardziej.

W pierwszych dniach choroby przyjaciel - ból pomagał mi bronić się przed czarnymi myślami. Później już trudniej mi było oprzeć się przed nimi, a teraz zupełnie brak mi siły do obrony. Jestem teraz bez wyjścia. Nie wiem, jak postąpić po wyzdrowieniu, gdy trzeba będzie opuścić szpital i zająć jakieś zdecydowane stanowisko wobec żony. Bliżej się z myślami, ale nadal jestem bezradny.

Może kto z Czytelników „Ostatnich Wiadomości” zechce wybaczyć mi to, że w tej sprawie, bo co głowa to rozum, ja zaś już jestem niemal blisko obłędu i do prawdy nie mam pojęcia, jak postąpić. Lada dzień mam wyjść ze szpitala, skąd piszę ten list. Nie zwlekajcie więc z radami, dobrzy ludzie, a zaskarbiecie dożgonną wściekłość nieszczęsnego”.

A. R.

Przyłączając się do prośby p. A. R., prosimy naszych Czytelników, aby zechcieli wkroczyć na tory red. lksa, tonącego w powodzi listów, niemogącego już podjąć nawałowi pracy i, łaskawie go wyręczając, ile skapill p. A. R. światłych rad. Nadesłane listy będziemy drukowali w kolejności przybycia. Pośpiech wszakże wielce wskazany ze względu na szybko zbliżający się dzień opuszczenia szpitala p. A. R. A więc bez zwłoki — do dzieła...

Z OTCHŁANI NĘDZY I BEZROBOCIA

WDOWA Z SYNKIEM I CHORĄ MATKĄ.

Młodzutka wdowa, mająca na utrzymaniu małego synka i chorą matkę, biega o pracę. Ukończyła szkołę średnią, pisze biegle na maszynie i posiada znajomość buchalterji. Potrafi także pięknie haftować. Pomóżcie Halnie W. 307.

CHCĘ RATOWAĆ ŻONĘ.

26-letni bezrobotny, silny i bardzo pracowity zobowiązuje się wykonywać najcięższą pracę byleby zarobić na utrzymanie i leczenie chorej żony. Oferty dla Zacharyjasza B. 300

O POMOC DLA RODZINY!

Chory na gruźlicę, izolowany w szpitalu — nieszczęśliwy ojciec dwuletniego dziecka, błaga czytelników o pomoc dla rodziny, która pozbawiona środków, znalazła się bez środków do życia.

Może żona jego silna i pracowna znalazłaby pracę na przychodnie lub na stałe razem z dzieckiem? Oferty dla zrozpaczonego H. L. 297

MAŁE DZIECI WOLAJĄ JEŚĆ.

Zredukowany urzędnik handlowy z kilkuletnią praktyką i chlubnymi świadectwami, mający chorą żonę i małe dzieci, zwraca się z błagalną prośbą do Czytelników o udzielenie mu pracy, z której najskromniejszy zarobek, wystarczy na leczenie przykutej do łóżka żony i nakarmienie głodujących synków. Łaskawe oferty dla Juliusza H. 296

WDOWA PO POLEGŁYM

Wdowa po poległym na wojnie, matka małych dzieci, pozostająca bez środków do życia, gorąco prosi o pracę. Może spełniać obowiązki przychodniowej pomocnicy domowej, przyjmując także po bardzo niskich cenach, bieliznę do prania u siebie w domu. W. Nasucińska. Graniczna 7 m. 10. 294

PRACA DLA OJCA URATUJE PIĘĆ OSÓB.

Długoletni robotnik fabryczny ze świadectwami sumiennej i dzielnej pracy, pozostaje bez zajęcia, bez środków

do życia wraz z żoną i trojgiem dziećmi. Zrozpaczony błaga o zarobek. Oferty dla „Robotnika”. 295

SZOFRER — MECHANIK.

Zdolny szofer, mechanik - tokarz, pozostając bez pracy błaga o zajęcie. Łaskawe zgłoszenia dla Romana K. 293

WYKWALIFIKOWANY ZECER

Wykwalifikowany zecer, pracował o statnio jako urzędnik w państwowej instytucji. Po zlikwidowaniu przedsiębiorstwa, znalazł się na bruku wraz z głodującą rodziną. Błaga o jakikolwiek pracę. Łaskawe oferty dla Władysława H. 292

KRESLARZ.

Kwalifikowany kreslarz, który ukończył szkołę techniczną, posiadający kilkuletnią praktykę, pozostaje bez pracy. Gorąco prosi o zajęcie. Bronisław M.

PROSIMY O ZGŁOSZENIE SIĘ!

Magdalena L. poszukująca za pośrednictwem „Ost. Wiad.” zajęcia, może się zgłosić do redakcji w godz. 5 — 6 po odbiór nadesłanych dla niej ofert.

W cztery oczy Intymne rozmowy z Czytelnikami

P. Jadzia W.
pisze nam:
Mam lat 20, jestem szczerą szatynką o dużych szarych oczach. Nie wiem, czy jestem ładna, choć często słyszę, jak mówią: „Ta Jadzia to niczego dzie wczynka”. Lecz to mnie wcale nie cieszy, przeciwnie jestem zła, gdy kto tak mówi.
Jednej rzeczy nie rozumiem: przecież już jestem dorosłą panią, a jeszcze nie kochałam nigdy żadnego mężczyzny, przeciwnie — zawsze wszystkich nienawidziłam. Ilekroć jaki chłopek chciał się ze mną zaprzyjaźnić, tylekroć odrzucałam go niemi nienawiścią. I jaki wy nik? Jestem samotna i przykrzy mi się bardzo. A to podobno tak przyjemnie kochać kogoś z wzajemnością.
Kochany Redaktorze, naucz biedną Jadzię, jak tego dopiąć”.
Kochana Panno Jadwisiu, wcale Pani nie wie, zapewne, jak niesłychanie cennie jest list Pani i jak wielkiej bolączki Pani dotyczy, wyznając tak niewinnie, szczerze i otwarcie, co Panią trapi. To, co dla Pani jest tak niejasne, niezrozumiałe i nasuwa tyle wątpliwości, w tem ja czytam, jak w otwartej księdze.

I odrazu otworzę Pani oczęta, najwyższy czas, aby dwudziestoletnia panna, która (według prawa boskiego i ludzkiego) mogłaby już od 2 — 3 lat być mężatką, a nawet już i matką dzieciom — miała nareszcie jasno w głowie i przy swoich przyszłych dzieciach uniknęła tego błędu wychowawczego, jaki popełniła, wychowując Panią.
W warstwach społecznych pokutuje dotychczas wielce wadliwy system wychowania młodych dziewcząt. Od pewnego wieku, niemal jeszcze dziecięcego, wpaja im się strach przed mężczyzną, który tylko jakoby czyha na to, aby biednemu dziewczątka zrobić krzywdę. Gdyby choć powiedziano, jak — byłoby wszystko w porządku — bezbronną (jakoby) istotką wiedziałaby dokładnie, czego się strzec i zapewne uchroniłaby się od złego. Ale nie — tego jej powiedzic nie wolno, bo to „nieprzyzwoite”. Niech się boi „na wszelki wypadek”.
Młode dziewczę zaczyna wobec tego widzieć w każdym mężczyźnie groźnego wroga. Każde usiłowanie zbliżenia z jego strony wywołuje odruch: „Aha, wróg już się zabiera do rzeczy,

więc to prawda, a co mi mówiono, precz z nim”. I tych mężczyzn dopiero nienawidzi się na prawdę.
Mija jeszcze jakiś czas, poczem nagle nieświadomieni, ciemni rodzice wskazują córce jakiegoś pana, mówiąc: „To twój przyszły mąż”. Dziewczę nieoczekiwanie się dziwi, bo to mężczyzna, a jednak nie należy go unikać, przeciwnie — kochać... Trochę się wzdraga (rodzice tłumaczą to konkurentowi wstydem dziewczycy, chwając się nawet, że tak przykładowie córkę wychowali), ale zapewnia się, że małżeństwo to wielkie szczęście, raj na ziemi i że ten właśnie tylko mężczyzna, nie inny, jest w stanie owo szczęście zapewnić. Ufne dziewczę wierzy na słowo.
Po ślubie bywa rozmaicie. Albo mężczyzna jest człowiekiem idealnym, swoją miłością, troskliwością, pieczołowitą zdoła wzbudzić miłość w żonie i wte dy jest dobrze: zresztą też tylko do czasu. Młoda mężatka przygląda się, jak inne jej rówieśniczki, jeszcze panny, przeżywa ją czar tajemniczych randek, bawia się i flirtują dowoli, przeżywają romanse i tragedje miłos-

ne. I wydaje się jej nagle, że jej w życiu coś... skradziono... Zaprzężono ją do stadła małżeńskiego, o którym nic nie wiedziała. Niech teraz natrafi na ją kiego zawodowego „uwodziciela mężatek”, a takich jest mnóstwo i... nieszczęście gotowe...
To wszystko — w najlepszym razie. Jakże często wszakże się zdarza, że mąż, nie znajdując w żonie gąsce... kochanki, odrazu szuka zaspokojenia żądzu u kapłanek płatnej miłości, w wódce lub kartach. A to też do niczego nie prowadzi.
Główny błąd zaś — to lekceważenie miłości przy zawieraniu związków małżeńskich. Tak, ale jak ma młode dziewczę zakochać się w mężczyźnie, którego jej systematycznie zohydza no, każąc strzec się bacznie męskiego rodu, czyhającego jakoby na jej zgubę?
I oto wróciłbym do punktu wyjścia. Wszystkiemu winno złe wychowanie. Nie złe, przez złą wolę, bo o to nie odważę się nikogo z rodziców posądzać. Przeciwnie, jestem najgłębiej przekonany, że wszyscy rodzice jak najgoręcej kochają swoje dzieci, życząc im dobra i szczęścia. Kroczą wszakże do tego celu niewłaściwą drogą.
Dobrze, stanę nawet na ich stanowisku; trzeba ostrzegać młode dziewczęta przed mężczyznami. Powiedzcież dziewczętom dokładnie, co im grozi. Niech wiedzą. Będą może wtedy, tem skuteczniej się broniły.

Proszę im ściśle i bez obłąnek powiedzieć jakie przykre skutki może niekiedy pociągnąć za sobą uległość pierwszemu lepszemu „uwodzicielowi”. Już bę dą wiedziały, że mężczyzna nie zbliża się do kobiety z wrogiemi zamiarami. Pcha go ku niej popęd zupełnie naturalny. Owszem, należy mu nakładać hamulce — tem się różni my od zwierząt. I dlatego właśnie musi młode dziewczę odróżnić rozmaite objawy i różniczkować swoje znajomości, jednych oddalając odrazu albo po pewnym czasie, innych tolerując i nie zamykać swego serca na cztery spusty, bo miłość jest iskrą Bożą, której nie należy zwałcać, lecz, przeciwnie otaczać największym szacunkiem, jako najpiękniejsze i najwznioślejsze uczucie na świecie. Tylko miłość uszlachetnia, nienawiść zaś — upadla.
Zdaje się, Panno Jadziu, że już mnie Pani zrozumiała? Muszę już kończyć, więc krótko ra da dla Pani: otworzyć swe serduszko! Aby zaś otworzyć serce, otworzyłem Pani przed chwilą oczęta. Najważniejsza rzecz w życiu — umieć na nie patrzeć, aby ujrzeć Prawdę. Bo kto ujrzy Prawdę, ten prawdziwo wo myśli, a kto prawdziwo wo myśli i rozumuje, ten słusznie i ma drze postępuje. Niestety, w szko łach ucza nas wszystkiego, tylko nie: patrzeć i myśleć... Niechajże dom pod tym względem szkółę uzupełnia...

PEŁNA TABELA

V-ej klasy Polskiej Państwowej Loterii Klasowej

Główne wygrane

10.000 na n-ry: 38359 40766.
5.000 na nr. 112389.
3.000 na n-ry: 659 22499 36270 85813
107525 117764 137965 157384.
2.000 na n-ry: 3037 10136 16840
38651 40670 45589 50254 53361 56207
85517 97106 103191 105187 107012 76977
118649 120689 122802 133160 148222
151839.
1.000 na n-ry: 2481 6441 9460 11006
13771 18520 25163 28896 32359 34631
35220 35982 37543 39145 43186 51155
53717 55887 60897 63489 64300 69150
70291 84554 85351 91046 91149 92843
93130 95092 96320 101972 106945
108923 108964 114217 129205 134737
140076 143165 144002 149509 150585
152206 152587 153800 157219.

Stawki

Stawki do przerwy

47 215 35 567 662 819 1012 25 89 113 83
117 78 521 81 690 714 2023 98 172 213 61 62
2287 124 591 909 3035 98 230 330 404 32 88 946
451 26 472 636 96 737 74 801 39 63 88 5055 89
5139 228 80 55 468 622 46 6037 124 40 67 93
6214 321 522 73 658 728 82 810 53 7488 704
7511 118 5053 77 172 376 457 692 747 59 820
8514 2993 693 766 72 826 44 948 97
10920 194 10 237 46 403 951 11210 789 856
11997 12043 140 298 244 520 76 93 665 871 950
13225 208 513 600 18 909 52 14131 54 679 759
15129 57 202 54 541 96 681 703 903 16242 349
16520 728 95 800 19 79 17004 76 94 132 226
17141 533 56 917 18247 458 77 538 962 19020
19088 154 226 618 837
2024 69 50 532 615 844 21043 70 293 322
21214 682 22022 499 570 763 866 930 23073
23123 428 79 545 74 865 994 24001 29 92 212
24133 15 476 215 669 812 909 25283 301 14 467
26120 25 239 330 532 997 27054 298 303 824 66
27881 973 28071 112 236 99 359 797 99 834 89
28511 29013 265 411 536 698 701
30125 550 713 83 31032 360 822 906 32013
32111 58 109 303 36 721 33097 98 185 496 07
33221 55 97 975 31183 236 78 437 569 629 703
34229 355114 91 36028 164 390 88 572 78 97
35118 50 37029 389 408 12 590 612 40 38117
38260 84 496 639 90 900 32 39130 210 12 67
34512 21 66 556 699 927 85
40210 720 41090 117 208 347 78 954 66 72
42002 330 644 891 997 43118 79 248 341 445 70
43750 422 51 373 77 414 504 18 63 787 850
44870 923 75099 171 436 75 586 634 64 740 95
45939 46016 51 56 243 402 661 858 47023 127
47243 317 96 869 48128 79 332 507 47 607
48901 72 80 49005 19 423 35 88 569 81 616 716
49719 89 865
50167 680 785 934 51404 587 52016 268 511
51624 714 42 91 53005 28 114 448 529 618 66
53733 809 919 54067 348 531 43 613 32 55055
55179 289 65 371 98 489 537 60 56007 266 386
56522 667 704 866 970 72 57052 552 90 814 18
57879 82 940 42 58215 312 494 644 709 59 78
58836 42 918 59083 255 305 470 91 515 728
60168 928320 25 412 97 572 732 91 61380 548
61780 62089 415 501 776 815 941 44 66 63009
63168 483 542 89 664 64074 156 616 21 65103
65279 300 03 567 865 997 66031 54 498 843
67010 164 223 529 32 55 740 888 989 68010 80
68384 572 712 98 951 69336 420 22 847 939,
70359 423 699 751 58 71154 266 343 574 676
71814 975 72005 53 74 613 35 81 88 73107 85
73289 426 558 727 843 99 908 47 74078 87
74403 540 685 779 809 932 99 75327 839 76073
76113 84 94 297 98 441 58 535 89 678 932
77272 333 721 815 915 78149 246 461 528 78
78698 815 56 974 79158 64 429 525 34 623 33
79916
80262 380 402 48 506 755 922 79 81139 280 98
81334 483 87 609 759 82113 375 88 849 83365
83389 446 861 974 84103 36 42 316 21 460 555
84563 835 56 85103 29 41 87 208 14 53 385
85484 506 742 831 86025 119 208 733 816

RADJO

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

ŚRODA, 21 WRZESIEŃ

11.58 Sygnał czasu. 12.10 Przegl. Prasy Pol.
12.40 Kom. PIM-a. 12.45 Muzyka z płyt gramof.
15.00 Kom. gospodarczy. 15.10 „Pietruszka” ba-
let. 15.30 Kronika harcerska. 15.35 Chwilka
morska i kolonialna. 15.40 Program dla dzieci
młodzieży. 16.05 Beethoven: Sonata Kreutzer-
owska. 16.35 Kom. dla żegluga i rybaków.
16.4. Skrzynka poczt. 17.00 Uwory J. Straws-
ka w wyk. Ork. P. R. 18.00 Odczyt z Pozna-
nia. 18.20 Muzyka tan. 19.10 Rozmaitości. 19.31
Kom. Tow. Zach. do Hodowli Koni w Polsce.
19.35 Pras. Dz. Radiowy. 19.45 Skrzynka poczt.
roln. 19.55 Program na dzień nast. 20.00 Trans-
misja ze Lwowa. 20.35 Kwadrans literacki. 20.50
Recital skrzycowy. 21.50 Pras. Dz. Radj. 21.55
Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. 22.00 Muzyka
taneczna z danc. „Oaza”. 22.25 Odczyt w jez.
rumuńskim. 22.40 Windomosci sportowe. 22.50
Muzyka taneczna z dancingu „Oaza”.

87107 72 216 43 529 636 808 933 88224 388 911
88487 646 91 788 831 903 77 89017 243 354 474
89555 65 701 810
90124 64 284 580 682 735 983 90 91196 244 97
91345 454 614 92105 42 88 235 84 589 792 919
93015 127 31 32 340 65 447 573 623 719 832
94015 44 279 483 529 671 769 951 96 95027 188
95216 31 335 500 64 820 910 58 62 78 88 96035
96117 215 84 376 99 549 89 656 841 945 97067
97155 284 67 481 555 852 98031 81 114 277 306
98401 28 63 675 727 99083 301 26 478 637 822
100034 122 358 442 835 98 950 81 101668
102083 479 94 711 18 837 939 94 103019 182
103393 453 80 518 73 782 104017 134 40 443
104577 673 744 95 818 32 90 976 105016 108
103258 87 351 692 318 106016 48 552 684 968 84
107003 53 71 152 313 454 60 623 49 108069 162
108196 543 990 109009 28 70 81 237 38 359
109471 529 38 85 647 51 931
110079 182 99 258 315 497 573 668 819 56 96
110957 111241 384 94 417 679 706 47 76 842 964
112247 354 550 986 113094 28 329 75 99 615
113834 45 114297 664 97 711 58 61 985 115065
113067 115 260 90 425 66 78 529 662 720 834 43
116120 252 481 511 837 964 117022 26 391 478
117575 115020 24 165 214 20 30 61 373 605
118476 15 947 119298 377 456 599 625 44 825 39
119909 65
120219 391 635 703 23 63 76 121023 165 259
121415 39 580 694 15 747 122076 144 55 298
122320 407 51 57 518 29 606 33 64 883 123020
123055 163 79 223 615 57 75 773 826 904 124062
124138 301 90 427 540 630 770 982 125096 110
125196 117 544 702 126125 292 303 61 594 700
126710 127356 425 756 854 947 125021 27 131
128295 60 75 82 332 95 423 754 57 915 129068
129290 467 651 942
131225 24 413 425 838 131075 243 428 529
131824 39 601 132245 118 97 249 52 482 98
132646 59 763 133260 63 441 79 593 623 756 831
134130 208 513 640 55 831 65 133077 165 328
135263 71 616 42 733 51 136023 240 80 350
136349 77 45 43 546 57 683 704 867 137070
137241 67 207 436 70 610 816 19 931 138044
138113 28 350 333 475 506 139045 192 212 400
139420 665 725 836 49
140260 375 630 41 95 718 141161 92 374 403
141442 600 97 778 809 65 142033 61 80 231 50 61
142439 69 541 617 39 764 77 881 142058 116 54
143575 611 704 821 904 144029 166 549 94 649
144677 758 417 145004 42 83 313 486 560 614
145622 714 136094 221 81 316 407 77 657 73
146477 809 147650 131 71 94 255 308 30 43
147375 75 629 148616 119069 329 492 518 698
149926
151111 393 994 479 555 780 886 962 151040
151109 244 369 78 424 570 79 727 75 821 929
151117 11 95 152208 512 496 523 813 914
153009 183 209 47 318 483 611 735 802 28
154049 320 617 774 153255 81 815 218 623
156243 316 479 510 65 87 950 59 81 157118 49
157193 245 86 666 718 20 814 908 97 158033
158174 80 368 473 730 454842 159170 595 767
159883 953 99

Stawki po przerwie.

31 233 64 304 16 474 541 56 77 616 92 785 990
1206 386 503 942 77 2048 182 239 93 583 953
2017 237 317 475 620 22 26 790 810 92 942 56 83
4492 530 812 922 27 57 5016 284 455 640 6301
6428 64 549 863 7305 728 8000 284 332 516 22
8697 82 557 978 9294 494 95 811 83 912 28 69
10012 98 229 310 48 433 37 81 540 11202 35
11455 552 704 16 865 965 12055 242 551 705
13121 595 689 881 14074 293 582 15020 164 68
15275 832 16023 46 91 310 492 711 936 17032
17150 206 22 300 476 518 42 75 91 654 975
18421 19183 86 531 640 42
20063 483 631 41 093 21082 213 40 341 583
21612 22050 66 234 524 70 721 831 230935
24033 163 65 297 313 18 494 556 613 810 12
25012 61 95 296 440 715 28 50 8311 922 47
26056 124 39 543 741 47 889 991 27107 458
27515 750 831 59 28073 359 747 828 942 67 85
29071 163 243 319 439 70 589.
30233 353 425 26 863 31204 532 622 78 710
32168 91 397 458 617 763 81 33248 379 51 66
32630 69 34086 102 65 240 342 65 603 751 860
34889 91 35050 162 514 86 831 50 36184 228
36386 456 533 83 823 37136 203 62 80 807 44 924
38088 180 345 503 98 85 683 29057 91 185 525
39583 96 646 71 763 813 90
40021 329 722 33 833 916 41017 164 97 235
41309 16 569 619 42202 05 498 730 61 953
42053 138 350 400 603 94 981 42118 85 97 348
44611 66 774 878 45137 70 343 59 441 49 600
45665 90 94 735 938 45 57 394 533 18 50 686 936
47007 109 262 293 885 48154 250 361 672 717
49017 26 364 583 788
50138 517 22 625 831 51070 255 74 338 546
51575 792 934 52115 459 673 790 850 983 53137
53187 216 316 419 628 54225 524 613 21 82
54711 35 80 904 55045 53 128 517 604 11 39
58006 46 399 478 594 646 861 927 57064 70
57196 305 69 737 868 94 6 48 95 58 97 182
58559 683 708 830 59019 222 419 33 49 801 8 38.
60244 508 752 56 944 61015 334 509 27 644
61793 62393 523 785 6302 388 505 86 314 66
63944 64075 174 261 304 72 74 481 564 611
64857 917 32 65036 197 285 402 67 80 541 657 8
66026 39 154 259 93 312 71 451 642 948 67103
67219 477 769 987 69057 76 304 54 468 819 30 43
68843 95 97 69169 331 604 701 29 30 98 898.
70917 79 134 329 456 697 769 836 914 52
71932 57 67 138 687 742 77 807 87 909 50
72025 268 375 617 55 73 73103 607 32 72 905
74095 290 3 95 426 544 94 690 771 81 810 26 900
75097 216 53 764 332 56 91 543 662 76223 547
76789 808 12 77058 131 237 477 528 56 712 929
78291 629 34 912 79114 286 611 66 716 66 890
80225 60 321 62 99 981 82 99 91078 255 366
81652 972 82015 110 244 350 98 573 626 83398
83441 82 726 50 56 76 84014 30 65 78 342 739
85032 64 734 86163 68 414 87 613 75 82 701 5 66
86767 896 920 87050 75 212 87 705 947 88010 23
88114 32 89095 398 648 890.

90095 135 56 439 548 91424 514 600 10 19
91723 92229 472 600 21 745 976 93067 195 218
93322 871 918 33 94013 128 265 377 462 518 51
94568 654 95295 393 405 731 93 819 29 985
96106 34 86 526 955 79 98 97141 44 45 375 428
97498 723 98238 95 364 527 618 778 844 99158
99176 407 93 534 741 808 992.

100319 80 470 520 697 983 101093 451 534
101598 728 57 800 102325 80 692 103136 41 82
103495 578 765 824 37 104098 110 80 251 76 84
104419 73 507 759 105452 529 743 53 96 99 949
106082 194 225 413 543 59 673 79 82 87 777 825
107059 158 71 389 427 64 842 99 108127 52 215
108323 531 70 618 726 54 839 63 783 109004 18
109019 234 323 73 498 600 65 732 802 973

110104 312 567 785 90 822 111011 43 341 421
111437 868 112114 367 412 731 113205 99 345 64
113662 764 805 28 906 114010 24 206 496 804
114883 962 115016 62 212 57 70 516 710 802
116858 78 82 116045 155 220 730 802 10 81
117113 77 220 65 353 432 618 33 53 118064
118133 379 421 686 807 119022 86 434 526 614
119718 91 824

120108 263 533 665 780 807 53 914 121172
121296 468 574 657 819 122123 227 57 341 500
122716 892 924 51 122015 408 14 629 830 31 903
123507 126048 147 63 349 543 92 613 705 13 871
124064 344 405 56 596 611 747 849 984 92
128044 37 592 693 850 951 90 129010 51 101
129172 283 474 607 818

130018 58 63 167 213 377 642 79 97 821
131073 102 267 87 259 543 757 132068 70 356
132460 802 924 133057 118 206 93 651 771 841
133915 134457 522 792 834 78 953 135064 78
135217 32 305 33 592 6211 52 136111 466 770
136844 68 69 938 61 137023 128 227 410 38 624
137655 54 82 841 934 138051 92 181 229 388 468
138517 644 86 709 837 935 96 139060 164 275
139119 442 636 715 834 68

140202 684 819 53 141113 38 49 531 12 804
142096 172 226 316 94 682 143396 144102 13
144480 660 910 145065 146 66 76 403 62 692 729
146783 970 75 146027 139 417 29 785 147069
147597 789 148269 341 62 71 693 734 844 927 66
149263 451 520 633 761 885 922 78

150026 82 205 410 54 96 577 641 735 131109
151116 224 429 80 522 667 935 152210 41 98
152318 531 979 153223 82 465 517 714 52 819 913
154169 233 327 518 795 834 53 84 912 153227
155295 618 53 75 769 156045 78 841 413 539 55
156572 822 157091 146 384 441 503 56 39 661
157756 886 159086 289 300 03 80 416 719 953.

Portret artystki

Nora Ney ukaże nam się wcielona w rolę wcielenu filmowem: jako arabka Djamal centralna postać „Głosu pustyni”, afrykańskie- go filmu B.W.B.

Nora Ney jest kobietą wielopostaciową. Spójrzcie na nią: cera kreolki, profil o zadartym nosie słowiańskiej młodki z obrazów Strzemińskiej, oczy

PONAD WSZYSTKO DOBRO PAŃSTWA

Związek Strzelecki w Grodnie rozwinął swą działalność na bardzo szeroką skalę. Jedyną tą organizacją przysposobienia wojskowego pragnie umożliwić przedpoborowym ulgi w służbie wojskowej.

Ostatnio działalność Zw. Strz. rozszerzono na teren Fabryki Tytoniowej. Takie zbiorowisko ludzi zapewni organizacji pełną jednostkę organizacyjną i w jakże dużej mierze przyczyni się do rozwoju propagandy

przysposobienia wojskowego.

Zycziwa pomoc ze strony Dyrekcji Fabryki godna jest podziwu.

Wykorzystanie elementu robotniczego do pracy tak dalece korzystnej państwowo, jak przystojnie do obrony kraju, zasługuje na szczególne podkreślenie.

Jest to dowodem, że nawet dzisiaj przy ogólnie niekorzystnej koniunkturze można ludzi zachęcić do pracy społecznej.

Zawsze znajdzie się trochę czasu poświęconego specjalnie dla dobra Państwa.

Przedwczoraj odbyło się inauguracyjne zebranie Oddziału Zw. Strzeleckiego przy Państwowej Fabryce Tytoniowej. Zarząd Zw. Strzel. prowadzony przez mjr. Panczakiewicza przyjął jak najprzychylniej koncepcję utworzenia oddziału przy P. F. W. T.

Dyrekcja Fabryki w osobach pp. Mrozewskiego i m. Benjńskiego przyczyniła się w ogromnej mierze do zrealizowania tego przedsięwzięcia.

Na przedwczorajszym zebraniu inauguracyjnym p. dyr. Mrozowski w serdecznych słowach powitał zebranych. Następny mówca prezes Zw. Strzel. mjr. Panczakiewicz w przepięknych słowach wskazał cel istnienia organizacji, której hasłem jest jedynie dobro Państwa.

P. płk. Janiszewska w swym przemówieniu podkreśliła znaczenie wyszkolenia wojskowego wśród kobiet.

W nader treściwym i mocnym przemówieniu mjr. Chmura, kom. okr. Z. S. życzył nowej organizacji owocnej pracy, któraby zasłużyła sobie powinna na patronat świetlanej pamięci sp. płk. Lisa Kuli.

Staraniem Dyrekcji Fabryki niebawem otwarta zostanie świetlica Z. S. przy P. F. W. T.

Wybryki młodocianej łobuzerji

Wczoraj przechodnie placu Batorego obserwowali dziką swawolę młodocianych łobuzów, którzy obok kościoła garnizonowego zbierali kasztany.

Gromada chłopców z dzikim zapalem obrzucała drzewa kamieniami, które padając okaleczyły jakąś starszą panią.

Swawola łobuzów może spowodować daleko gorsze skutki, toteż obowiązkiem jest zwracać więcej uwagi na tą ruchliwą część miasta.

Poster. policji na rogu pl. Batorego i Zamkowej ma tu wdzięczną rolę do popisu.

Pożar

W Starej Rudzie gm. Porzece wybuchł pożar, skutkiem którego na szkodę Fr. Swiokły spalił się dom mieszkalny, przybudówka i chlewy. Prócz tego spaliła się gerderoba i 108 dolarów amerykańskich ukrytych pod podłogą. Straty wynoszą około 1350 zł. Przyczyna pożaru nie ustalona.

Z Teatru Miejskiego

W środę doskonała pełna humoru komedia Kiedrzyńskiego „Kobieta, Wino, Dancing”. Premiera tej świetnej komedji była przyjęta przez publiczność entuzjastycznie, a sala wypełniona po brzegi.

W czwartek zespół wyjeżdża do Białegostoku.

W przygotowaniu głośna sztuka znanych rosyjskich autorów Tolstoja i Szegolewa pod tyt. „Azef”.

PACZKI DO ROSJI

Zawiadamiamy wszystkich, wysyłających paczki żywnościowe do Rosji, iż mimo zwiększonych ostatnio taryf, udało się nam na sezon jesienny i zimowy porozumieć ze znaną firmą zagraniczną, która wysyła do krewnych w Rosji paczki żywnościowe najlepszych gatunków ściśle w g. zyczenia zamawiającego po cenach przystępniejszych, niż poprzednich.

Paczki będą dostarczone krewnym w Rosji bez żadnej dopłaty w najkrótszym czasie. Dzięki naszym staraniom udało się nam umożliwić również przesyłki pieniężne tam i z powrotem z pokwitowaniem odbiorcy na b. dogodnych warunkach przez znaną firmę **A. SELCOWSKI** Warszawa. Informacje i zamówienia **I. ABRAMSKI**. Grodno, Piaskowa № 9.

Do Rodziców!

Szkolny Rok nadszedł!

W obecnych tak ciężkich czasach każdy może zaoszczędzić, kupując wszystkie potrzebne artykuły, jak:

Podreczniki szkolne nowe (używane z rabatem do 50%), przybory szkolne, kreślarskie, materiały piśmienne, teki, tornistry płócienne i skórzane po cenach fabrycznych tylko

W KSIĘGARNI

E. IBERSKIEGO

Dominikańska 29, tel. 91 przy każdym zakupie dodajemy bezpłatnie bogate premje

Wszystkie książki używane, kupione w Księgarni **E. IBERSKIEGO** są wydezynfekowane

Dzisiaj toczy się proces przeciwko Rajtnerowi

W dniu dzisiejszym w Sądzie Okr. rozpoczął się proces przeciwko Kazimierzowi Rajtnerowi oskarżonemu o zabójstwo Ostapowicza.

Broni oskarżonego mec. Firstenberg.

W swoim czasie wdowa po

sp. Ostapowiczu wniosła podanie do Koła Adwokatów o wyznaczenie powoda cywilnego

Sąd jednakowoż powództwa cywilnego nie przyjął do rozpoznania ze względów formalnych.

Strajk garbarzy w Krynkach

Od czasu do czasu a ostatnio coraz częściej dochodzi do strajku garbarzy w Krynkach.

Największe to miasteczko pow. grodzieńskiego liczy obecnie 8 tys. mieszkańców, z których znaczna część utrzymuje się z garbarni.

Obecnie zastrajkowali pracownicy wszystkich fabryk z wyjątkiem jednej (Ozjasza Borucha).

Strajk jak zwykle ma podłoże ekonomiczne, pracownicy żądają podwyżki płac o 8 proc.

Jeziorskie psy w niebezpieczeństwie

Prawdziwą sensacją dla mieszkańców Jezior sprawiło pojawienie się oprawców.

Nie wiadomo na mocy jakiego zarządzenia zjechali oni do Jezior, w każdym razie robota wzbudziła podziw. Wiadomo, że prowincjonalne psy mniej mają doświadczenia niż mieszczuchy, to też tępiciele psiego rodu obłowili się nadzwyczajnie.

Obserwujący polowanie w miasteczku stwierdzają, że widocznie dla Jezior. istnieje specjalne przepisy, bo rękawce nie rozróżniają pory dnia i na-

wet późnym wieczorem łowią psy i dochodzą w tym względzie do formalnej bezczelności.

Poprostu wyrwywają ludziom wystraszone psy.

Każdy dobrze rozumie, że dla bezpieczeństwa publicznego słuszne są zarządzenia tępicie psów bezpańskich, żadne natomiast zarządzenie nie może dotyczyć psów — strużów, które szczególnie na wsi oddają nieocenione usługi!

Dobrze byłoby, żeby odnośne władze zainteresowały się sposobem wykonywania hyclowskiego zawodu.

Szczęście trzeba rwać...

Bardzo niemiłą skargę złożyła w swoim czasie do Sądu panna Szułejko Józefa, Legjonowa 6, na Steckiewicza Wiktora. Zarzuty poczynione w skardze miały podwójną stronę oskarżenia, po pierwsze panna Józefa utrzymuje, że Steckiewicz obiecywał że się z nią ożeni, w co oczywiście święcie uwiaryła, no i, że Wiktor spłatał jej figla, bo tak jakoś jakby na rachunek przyszłego małżeństwa „wypożyczył” różne rzeczy i 370 zł. gotówką.

P. Józefa nie wątpiła w zapewnienia, bo wypożyczone rzeczy stanowiły właśnie nieodzowny komplet do założenia gniazda rodzinnego, były tam więc, poduszki puchowe, kapy na łóżka, prześcieradła, był nawet sygnet, co się tyczy pieniędzy, to każdemu wiadomo, że formalności przedślubne wymagają wkładów, dlatego goby miała w to wątpić p. Józefa, tembardziej, że z „na-

ręczonym” widywała się często, może nawet za często... i to w ciągu 2 lat.

Kiedy zdaniem p. Józefy „stan narzeczeństwa” powinien był dobiec punktu kulminacyjnego — stała się rzecz nieoczekiwana.

Steckiewicz wedle skargi „narzeczonej” zabrał wszystkie rzeczy, pieniądze nie zwrócił, sygnetu także i wyjechał. — Szczęście przysło. — Dla obojga. P. Józefa straciła narzeczonego, prześcieradła i... jeszcze coś p. Wiktor wprawdzie nic jeszcze nie stracił, ale niedługo może stracić wolność tym razem nie kawalerską, a całkiem osobistą, bo za taką nieudaną zabawę w narzeczonego, łącznie z prześcieradłami i t. d. skazany został na 3 miesiące więzienia.

Nie pomogły tłumaczenia, że p. Józefa nigdy nie była jego narzeczoną, a tylko tak sobie do niego przychodziła...

„Światowid” Pocz. punktualnie g. 6,15, 8 i 10.
Grodno, Brygidzka 2

Najwspanialszy film świata!

KONGRES TĄNCZY

z Lillaną Harvey, L Dagover i Henry Garatą

dziś nieodwołalnie ostatni dzień

WRZESIEŃ

21

Środa

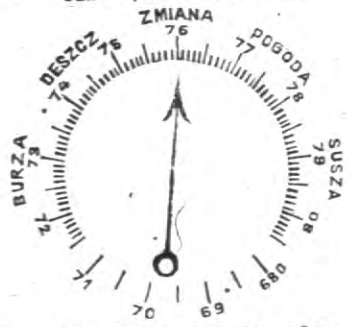
Dziś: Mateusza

Jutro: Tomasza

Wsch. sl. g. 5 m. 20

Zach. sl. g. 17 m. 58

Jaką będzie dziś pogoda?



Barometr wskazuje ciśnienie o 6 rano

Nocny dyżur apteki:

Dziś — Apteka Klinkowskiej na Plac Batorego 2, tel. 112.

s. † p.

Klimaszewski Paweł

poster. urodz. w Grodnie dnia 25-III 1895 r., w szeregi P. P. przyjęty dn. 16-XI 1920 r. W dn. 5-II 1932 r. stojąc na posterunku w czasie silnych i mroźnych wiatrów na placu Batorego, na oczach przechodniów upadł wiążąc się z bólu, skutkiem porażenia lewej połowy ciała, nie odzyskując władzy. Zmarł w cierpieniach dn. 19-IX rb. o g. 20-ej, osierocając żonę i 5 drobnych dzieci.

Zmarły przed wstąpieniem w szeregi P.P. brał czynny udział przy odzyskaniu Niepodległości Rzplitej Polskiej w P.O.W. w roku 1918—19, odznaczony medalem „Dziesięć. Odzysk. Niep.”.

W szeregach P.P. był wzorem służbiści.

„Cześć jego pamięci.

K-da Pow. P.P.

p-tu Grodzieńskiego

Dźwiękowiec Polonja

Pocztowa 4

M. Bogda, A. Brodzisz, E. Bodo, Zula Pogorzalska, Paweł Owerito i St. Jaracz w 100% dźwięk. POLSKIM pt.

BEZIMIENNI BOHATEROWIE

Emocjonująca treść filmu.

Dżal — Spiew — Dancing — Humor — Sensacja!

wstęp od 80 gr.

Dźwiękowiec Apollo

Dominikańska 26

Chinka Anna May Wong budzi: Piękno! Groź! Potęgę! w dawno oczekiwanym filmie

Klątwa rodu MANDARYNÓW

oraz Warner Oland, Nicelas Susantin i S. Hayakawa.

Reż. Lloyd Corrigan

wstęp 70 groszy

Kino PALACE

Orzeszkow. 13

Wiośniana pełna powabu MARY PHILBIN w wielkim dram. życiowym pt.

DZIEWCZĘ Z KARUZELI

wstęp 49 gr.

Sean. o g. 6, 8, i 10¹⁵

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Rydzę-Smłęgo Nr. 6.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz. dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redko.

Drak. Oleński i Redko Grodno Rydzę-Smłęgo 6.

Redaktor prawniczy od 15—18